GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 126. W Poniedziałek dnia 3. Czerwca. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 27. Maja.

Z Suwałk. — W dniu 21. Kwietnia (3. Maja) r. b. jako w rocznicę Urodzin N. Cesarzowéj i Królowéj, po złożeniu powinszowań Naczelnikowi Wojen. i Gubernatorowi Cyw. i odbytem Nabożeństwie, w obec wszystkich Władz Cyw. i Wojskow., niemniéj kilku tysięcy zgromadzonegu ludu, odbyła się tu Uroczystość: założenia kamienia węgielnego na wymurowanie kościoła ewangelickiego. Przy rozpoczęciu obchodu, X. Grabowski Pastor miejscowy, w tym dniu X. Superintendenta Dyecezyj Ewang. Płockiéj zastępujący, wyjaśniwszy cel i pożytek z kościołów, błagał Przedwiecznego o błogosławieństwo w pracy około budowy kościoła przedsięwziąść się mającéj; a zwróciwszy uwagę słuchaczy na obowiązki wdzięczności, jakie się przynależą Naj. Panu, najłaskawiéj nam Panującemu Monarsze, za dobrodziejstwa milionom ludów berłu Jego poddanych świadczone, dla których, bez różnicy jaką wyznają Religiją, Najdobrotliwszym jest Ojcem, poświęcił cały plac pod zabudowanie kościoła służyć mający. — Następnie po odśpiewaniu Psalmów, X. Lange Pastor z Mariampola, w niemieckim, a po nim X. Orłowski Pastor z Serej, w polskim języku, skreślili ważność pamiątki, w dniu tym, jako w rocznicę Urodzin Najjaś. Cesarzowéj i Królowéj, odbytéj Uroczystości, głosząc na nowo uczucia wdzięczności, jakie się Stworzycielowi całego świata i Pomazańcowi Jego najłaskawiéj nam Panującemu Monarsze Mikołajowi I., Cesarzowi i Królowi należą. Gdy mowa ostatniego ukończoną została, Gubernator Cyw., Naczelnik Wojenny, oraz wiele innych dostojnych osób, przystąpili do miejsca, gdzie w założonym kamieniu węgielnym, Gubernator postawił puszkę blaszaną, w któréj opis całego powyższego obrzędu podpisany znajdował się; poczem Naczelnik Wojsk., tudzież Prezydujący w Dozorze kościelnym Pułkownik Bazancourt (Bazankur) i inne obecne osoby, zajęły się zamurowaniem Kamienia węgielnego; a w tym czasie, muzyka pułkowa grała pieśń: »Boże zachowaj Cesarza.« Po ukończeniu całego tego obrzędu, wszystkie dostojne osoby zaproszone zostały przez Dozór kościelny na śniadanie, w czasie którego spełniono toast za zdrowie Miłościwego Pana i Jego N. Rodziny.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 24. Maja.

Marszałek Soult był wczoraj dwa razy w

Tuilleryach i wieczorem wszystkich Ministrów do siebie na radę zaprosił.

W skutek rozporządzeń królewskich wielu oficerów, którzy się w utarczkach d. 12. i 13. b. m. odznaczyli i rany odnieśli, na wyższe posunięto stopnie, między innymi także Pułkownik Ballon z 53go pułku liniowego mianowany został Marechal de Camp.

Wczoraj znowu aresztowano wiele osób na przedmieściu du Temple. Blanquis, ujęty w Calais w chwili, gdy się miał do Anglii przeprawić, sprowadzony pod strażą do Paryża i w Conciergerie osadzony.

Monitor potwierdza, że 31 wychowańców szkoły politechnicznéj, którzy się w wypadkach dnia 14. Maja przestąpienia praw karności dopuścili i przed swymi kollegami odznaczyli, do więzienia w opactwie przewieziono. Na rozkaz Kommendanta szkoły jednak odwieziono tam także wszystkie ich rzeczy, jako też do nauki potrzebne książki i zeszyty.

W Avignonie odkryto spisek legitymistyczny, w skutek czego wiele znajomych aresztowano osób.

Pan Thiers zawarł układ z jednym księgarzem tutejszym, na mocy którego otrzyma 500,000 fr. za Historyą Napoleona, nad którą obecnie pracuje.

Messager powiada: «Doniesienia z Konstantynopola z pierwszych dni Maja i z Alexandryi z końca Kwietnia, tchną pokojem. Ale natomiast miała z Marsylii nadejść depesza telegraficzna, zwiastująca rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich między Portą a Mehmedem Alim.«

Postanowiono wkrótce zająć się prawem o zamianie rent, gdyż przeszło 200 milionów gotowizny na ten cel przeznaczonéj leży od dawna bez żadnego obrotu.

Mówią, że na miejsce P. Delessert, otrzyma prefekturę policyi P. Vivien.

Pośród nowo mianowanych kawalerów legii honorowéj znajduje się także Pan Ellevien, sławny i jedyny niegdyś w swoim rodzaju śpiewak, dziś Mair pewnéj gminy w Departamencie Nadreńskim i członek tamtejszéj głównéj rady.

Dzienniki opozycyjne dokładają wszelkich starań, ażeby wmówić, że weszli do gabinetu członkowie lewego środka skłonieni do tego zostali wybiegami machiawelskiemi. Co do nas, mówi Dziennik sporów, jesteśmy przekonani, że ani podstępu z jednéj, ani nierozważnego postanowienia z drugiéj strony nie było. Wszystko, co zaszło od 2. miesięcy, działo się publicznie. Każdy wiedział, co czynił, a jeżeli zręczność na to wpływała, była to zręczność ludzi prawych, zręczność politycznéj godziwości, z wytrwałością połączona. Taki rodzaj zręczności widzieliśmy w postępowaniu 221. Pojęli oni dorazu skutki swojego upadku i w mgnieniu oka przewidzieli, co im czynić pozostaje. Potrzeba było zapomnieć wszelkich uraz, mimo puścić dawne nieporozumienia, starać się jedynie o utrzymanie zasad konstytucyjnych, otwarcie pojednać się z mężami, których sposób myślenia był w duchu 15go Kwietnia, nikogo nie wyłączać od tego pojednania i być gotowym do przyjęcia każdego Ministerstwa, któreby przyjęło obronę liberalnéj i konserwacyjnéj polityki. W tym duchu postępowali 221 podczas długiego przesilenia, a zaufaniem okazanem swoim przeciwnikom zjednali zaufanie dla siebie. Tym sposobem potrafili utworzyć nową większość, któréj są duszą, a któréj bynajmniéj dumnie i kapryśnie owładnąć nie zamyślają. Chwaląc zręczność 221, mówiąc o ich zwycięztwie, nie chcemy przez to powiedzieć, że nowe Ministeryum od nich zależy, i nie ma innego przeznaczenia, jak: być im uległem. Mowa taka sprzeciwiałaby się ich polityce. Stronnictwo 221 nie utrzymuje, że podbiło sobie Panów Passy, Dufaure, Teste i Sauzet, ale tylko, że między niem a nimi niema żadnéj sprzeczności w zasadach; mówi ono, że naczelnicy lewego środka z niemi się połączyli, ażeby wspólnie utworzyć większość, któraby rzeczywiste zasady monarchii konstytucyjnéj broniła. Stronnictwo 221 żąda ani dla Ministeryum, ani dla siebie żadnéj nazwy, ani się też nazwie téj nie poddaje. Chcieć utrzymywać, że Ministeryum należy do 221, albo do lewego środka, oznacza miłość własną, próżność, a 221 dowiedli, że są wyżsi nad takie drobnostki i tylko sprawy kraju mają na względzie.

Nowe Ministeryum osadza wszystkie ważniejsze urzędy osobami swojego ducha. Pan Jussieu, Dyrektor główny policyi Królestwa, otrzymał prefekturę policyjną w Lyonie, a miejsce jego zajął P. Dejean, zapalony członek środka. Deputowany doktrynerski, Pan Quenault, został Sekretarzem generalnym w Ministeryum spraw wewnętrznych. P. Passy, brat Ministra, otrzymał posadę Dyrektora w jego wydziale.

Marszalek Oudinot mianowany został Wielkim Kanclerzem legii honorowéj.

Gezette de France tak się wyraża o obecnem Ministeryum: Usunięto pewne osoby ażeby powołać ich zastępców. Ministeryum obecne jest tylko Ministeryum budżetowe, jest dalszy ciąg przesilenia.

Kuryer francuzki pod napisem «Tajne Towarzystwa« zawiera dzisiaj artykuł nastę-

pujący: «Od dnia 12. Maja w ustawicznéj żyjemy trwodze. Tajne towarzystwa, jeszcze przed kilku dniami lekceważone, których nawet dozoru godnémi nie poczytywano, naraz w wyobraźni powszechności groźną przybierają postać. Są ludzie, co z pewnością wkrótce drugie powstanie zapowiadają. Za najmniejszym szelestem na ulicy żołnierze stawają pod bronią i oddziały dragonii się ukazują. Rząd podzielając tę obawę wzmacnia załogę. Dyplomacya oświadcza, że Francya nad górą ognistą stoi. Minister spraw wewnętrznych nareszcie nie może lepiéj uspokoić deputowanych, jak oświadczeniem tém, że tajne towarzystwa same między sobą się poróżniły a tak mniéj niebezpiecznémi się stały. Więc obawiać się trzeba, żeby się znowu nie pojednały i skojarzyły. Oppozycya téj chorobliwéj lękliwości nie podziela. Spogląda na obecne położenie kraju bez zatrwożenia, ale nie udawając też obłudnéj otuchy. Społeczeństwo francuzkie obejmuje widocznie mężów, zdecydowanych aby wszystkiemu opór stawić i rząd obalić a mężowie ci, którzy naprzeciw umiarkowanéj, liberalnéj i niezawisłéj administracyi, nie byliby niebezpiecznymi, mogą z nierządu i samowolnych czynów rządu pozyskać siłę, któréj sami właściwie nie posiadają. Stowarzyszenia polityczne prawem przytłumione. Zabroniono stopniowo noszenia broni, wywoływania dzienników popularnych, nawet saméj nazwy, mogącéj być godłem połączenia się dla stronnictw. Cóż było skutkiem tego? Czy spokojność publiczna teraz zabezpieczona? Czy kluby zniesione? Czy stronnictwa postradawszy swe nazwy, istnieć przestały? Bynajmniéj! Rząd, jak się zdaje, zdania extra-parlamentarne z większą przytłumiał łatwością, gdy tymże jeszcze wolno było odwoływać się do opinii publicznéj. Miały one wówczas uznanych naczelników swoich, którzy je na wodzy trzymali i których łatwiéj można było dozorować. Prassa mogła na nie działać, a tak żyjąc niejako z towarzystwem zwolna z témby się połączyły i zlały. Obecnie żadnéj takiéj rękojmi nie ma; ale stowarzyszenia istnieją ciągle. Wbrew prawu w sekrecie się ukonstytuowały a doznawane prześladowania ściśléj je jeszcze połączyły. Organizacya ich teraz groźniejszą i straszliwszą, niżeli dawniéj. W najgorszych dniach restauracyi nieprzyjaciele rządu nie byli tak jedni i tak liczni. Owe kluby tworzą niejako świat oddzielny, do którego ani przestrogi prassy ani rada doświadczonych mężów przystępu nie ma. Nowi karbonary teraz od reszty towarzystwa oddzieleni. Tajne towarzystwa na klassę wyrobniczą niezaprzeczony wywierają wpływ. Mówią one innym językiem, jak my, mają inne zamiary, których my pojąć nie możemy. Jeżeli stan takowy dłużéj potrwa, jeżeli klassy wyrobnicze bez obrony tym zwodniczym ideom dłużéj oddane będą, istotnie okropnego wybuchu obawiać się trzeba. Nie sądzimy wprawdzie, żeby usiłowania tych ludzi pomyślny kiedy miał uwieńczyć skutek; ale czyż ztąd wynika, żeby rząd je lekceważyć i zaniedbywać miał? Klassy wyrobnicze stósownie do istoty swojéj ani republikańskie, ani monarchiczne; pragną tylko rządu, zajmującego się szczérze ich interesami. Nie wiemy, jak władza postąpi, aby temu smutnemu położeniu tamę położyć; ale zdaniém naszém, innych koniecznie środków użyć wypada. Trzeba pod każdym warunkiem zapobiedz rozdwojeniu, zachodzącemu obecnie między średniémi i wyrobczémi klassami. Prawa publiczne posłużą może do poskromienia jawnych buntów, ale złego rzeczywiście nie wykorzenią. Podług naszego zdania, wypadałoby wezwać do tworzenia towarzystw, celem zapobieżenia potajemnym zabiegom spiskowych. Niechaj tylko obmyślą środki nastręczające robotę, niechaj wojnę wypowiedzą próżnowaniu, niechaj nie bronią monopolu, lecz to czynią dla wszystkich, co dla pojedyńczych; a rząd w tym razie chociażby miał przeciwników, nie miałby jednak nieprzyjaciół.«

Giełda z d. 24. Maja. Na giełdzie okropny dziś panował strach. Mówiono o wybuchnięciu wojny między Mehmedem Alim a Portą. Daléj głoszono, że czteréj Ministrowie z lewego środka oświadczyli się podobnie jak dawniéj Pan Thiers za współdziałaniem na morzu nad wybrzeżem hiszpańskiém; Król jednak i inni Ministrowie opierali się zdaniu takowemu. Nowemu gabinetowi zagraża podobno rozprzężenie.

Z dnia 25. Maja.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby deputowanych Minister marynarki wstąpiwszy na mównicę rzekł: „Niespodzianie kroki nieprzyjacielskie w Syryi wybuchły. Rząd wśród tak ważnych okoliczności starać się powinien o przywrócenie pokoju, jeżeli go istotnie naruszono, i o utrzymanie honoru narodowego na każdy przypadek. Aby więc na zmienne może wypadki wojny w Syryi być przygotowanym, żądamy od Izby kredytu 10 milionów franków. Minister przeczytał następnie projekt do prawa i ustąpił potém miejsca Panu Duchâtel, który projekt do prawa dotyczący się wynagrodzeń, mających być wotowanémi dla ofiar z dnia 12. i 13. Maja, przedłożył. Ogół wniesionych pensyi wynosi

28000 fr., które stósownie do woli rządu w wielką księgę długu publicznego wpisane zostały. — Podobny projekt do prawa na korzyść ranionych wojskowych wniósł Minister wojny.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Maja.

Urodziny N. Królowéj Wiktoryi obchodzono wczoraj uroczyście przy odgłosie dzwonów, huku dział w Towerze i oświeceniu stolicy; Ministrowie zebrali się na ucztę a na pokojach Królowéj było świetne zgromadzenie. Dniem pierw zebrało się także liczne grono znakomitych osób u N. Pani, a między temi W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego i Xiążę Henryk Niderlandski; przy téj sposobności wręczono znowu Królowéj wiele petycyi z powinszowaniem stałości, z jaką roszczenia Torysów odrzuciła.

Edynburscy liberaliści odbyli w czwartek wielkie zgromadzenie, na którém się najznakomitsi Whigowie i Radykaliści miasta tego znajdowali. Radykaliści wnieśli na niém uchwałę, poczytującą za rzecz konieczną, aby Ministeryum tajne przegłosowanie, skrócenie parlamentu i rozszerzenie prawa wyborów pytaniem gabinetowém uczyniło. Przeciw temu wnioskowi wystawiono poprawkę, zalecającą, aby owe reformy na jawne zamieniono pytanie. Przyszło do zupełnego przegłosowania, i wniosek Whigów większością 20 głosów przyjęto. Wnoszą teraz, że oba stronnictwa połączą się teraz w uskutecznieniu tego rozstrzygnięcia. Kuryer poczytuje także za rzecz najstósowniejszą, aby reformy owe jawném pytaniem uczyniono, ponieważ, powiada, w razie przeciwnym usunęłoby się z gabinetu kilku Ministrów, bez których się kraj obejść nie może, a przytém byłaby jeszcze i ta niedogodność, że gdyby np. tajne przegłosowanie jako pytanie ministeryalne wniesione przez Izbę niższą miało być odrzucone, Ministrowie powtórnieby dymissyi zażądali a korona wystawionaby była powtórnie na upokorzenia, na jakie ją Torysowie raz już narazili; drugiego wybiegu bowiem, t. j. rozwiązania parlamentu, stronnictwo liberalne pierw chwycić się nie może, dopóki zupełna jedność do szeregów jego nie zawita, na któréj mu niestety obecnie zbywa, a bez któréj mu ogólne wybory raczéj szkodę niż korzyść przynieść mogą.

Podług wiadomości z Lizbony z d. 13. Maja nieprzyjaźń między rodzinami Palmella i Sampajo tém jest prawie dla ludności lizbońskiéj, czém dawniéj była nienawiść Kapuletów i Montaguetów dla ich współobywateli. Niedawno temu przyszło z powodu téjże do szczęściem przynamniéj niekrwawéj walki. Córka Hrabiny Povoa, będącéj na stronie Sampajosów, miała być zaślubioną z synem Palmelli. Zaraz po spisaniu układu przedślubnego napisali młodzi państwo do Hrabiny z prośbą, aby dom, w którym mieszka, opuściła, bo ten jest własnością córki. Gdy tego uczynić nie chciała, Palmelliści gwałtem usunąć ją stamtąd postanowili, poczytując to za najkrótszą drogę. Oddział sług, wysłany przez nich, znalazł jednak dom dobrze opatrzony i pozamykany. Cofnął się więc, ale wrócił niezadługo wzmocniony sześćdziesiąt żołnierzami; wybił drzwi i dom opanował. Osada będąca w domu zemkła tylnemi drzwiami, tylko stara Hrabina placu odważnie dotrzymała. Zabrano ją zatém do niewoli, ale jéj zostawiono do woli udać się, gdzieby jéj się podobało, tylko jéj w domu pozostać nie pozwolono. W dwie nocy poźniéj spalono dom niezamieszkały obok pałacu Palmelli. Pokonano zupełnie Sampajasów kuszących się wszelkiemi sposobami o utrzymanie góry. Do usiłowań tych należy także, że ochmistrzyni młodéj Hrabiny w liście podpisanym A. Sampajo, ofiarowano nagrodę 100,000 fr. gdyby ją do wskazanego przeprowadzić chciała domu. Drugi list obejmował jeszcze pogróżki. Lecz ochmistrzyni nie można było przekupić; zawiadomiła ona owszem o tém Xięcia Palmellę, który Pana A. Sampajo sądownie poszukiwać będzie.

Z Veracruzu nadeszły tu wiadomości aż do dn. 27. Marca; podług tych miał wprawdzie zawarty za pośrednictwem Anglii traktat między Mexykiem a Francyą być przez pierwszą stronę zratyfikowany i Admirałowi Baudinowi przesłany, ale przez tego z powodu kilku w wyrazach w Mexyku poczynionych zmian jeszcze raz do stolicy odesłany został. Admirał dzierżył jeszcze tymczasem cytadellę San Juan de Ulloa, ale w Veracruzu nie wątpiano o załatwieniu w dobry sposób zachodzących nieporozumień. Mexykańskiemu wojsku rządowemu pod Generałem Cossem zadali federaliści pod Mexią d. 15. Marca w bliskości Tuspana przeważną klęskę i musiało się poddać. Potém sam Bustamente stanął na czele wojska przeznaczonego przeciw Tampico. Federaliści z swéj strony pod Generałem Urreą, posiadający Tampico i całe wybrzeże na południe od rzeki Taspana, wysłali d. 3. Marca 600 ludzi na czterech małych amerykańskich statkach na tajoną dotąd wyprawę; niektórzy sądzili, że wojsko to w Veracruzu wylądować zamyśla.

W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego podpisał po 300 funt. szterl. na każdy z pomników,

jakie Xięciu Wellingtonowi i Admirałowi Nelsonowi wystawić mają.

Także Hrabia Orłow, General Kawelin, Pan Guchowski i Viscount Torrington otrzymali w czasie pobytu W. Xięcia Następcy tronu rossyjskiego i Xięcia Henryka Niderlandskiego w Oxforcie, godność Doktorów prawa.

Dzienniki ministeryalne sądzą, że kartyści powoli sami przez się znikną, gdy u ludu mało współuczucia teraz znajdują. Ogłoszono dziś nowe kuszenie się o podburzenie ludu w Birminghamie na korzyść planów konwentu narodowego; ma się albowiem wielkie odbyć zgromadzenie w Holloway-Head, na którém uchwalą petycyą do Królowéj na korzyść tak nazwanéj karty ludu. Lecz władze są ostróżne i demonstracya ta zapewne na niczém spełznie. Słychać, że deputowani konwentu narodowego, O'Connor, Mac Donall, O'Brien, Taylor i inni chcą do Manchestru pojechać, gdzie władze wszelkich używają sposobów do zniweczenia zgromadzeń kartystowskich. W New-Castle odbyli kartyści dnia 20. wielkie zgromadzenie i processyą, w czasie któréj obnoszono bandery z buntowniczemi napisami. Było tam do 15,000 ludzi, ale wszystko spokojnie przeminęło.

Czytamy w Standard: »Zdaje się, że Lordowie Russell, Palmerston i P. Spring Rice wystąpią z gabinetu i do godności Parów wyniesieni zostaną. Wnijdą do Ministeryum: Lord Morpeth jako Minister spraw wewn. Lord Durham jako Minister spraw zagran. P. C. Buller jako Podsekretarz Stanu w tymże wydziale i Pan Poulet jako Kanclerz skarbu. — Lord Spencer odwiedził Lorda Melbourne i wielu innych Ministrów.

Wszystkie w ogóle whigowskie dzienniki zapowiadają Ministerstwu Melbourna szczęśliwą trwałość i przychylność ludu, jeżeli tenże w swoich działaniach będzie miał więcéj jak dotąd jedności i energii i jeżeli podstawie swoich zasad większą nada obszerność.

Wszystkie prawie gminy kościelne londyńskie przesłały Królowéj adressa, w których już to dziękują Jéj za moc charakteru okazaną naczelnikom torysowskim, już proszą, ażeby wszelkiemi siłami Ministeryum whigowskie wspierać raczyła. Podobny adres otrzymała Monarchini z Liverpool, podpisany przez 5000 osób.

Dziennik wychodzący w Bristol pisze: »Gdy Sir Robert Peel zwracał uwagę Królowéj, że niepotrzebnie był przywołany, skoro Królowa poprzednio już postanowiła niedopuścić żadnéj zmiany na swoim dworze, Jéj K. Mość miała odrzec: »Chciéj sobie przypomnieć Sir Robercie, że właśnie nie było wcale mojem życzeniem przywoływać Wać pana.« Podług innych gazet rzekła Królowa do Margrabiny Normanby, nie przyjmując jéj prośby o uwolnienie: »Przychyliłam się do życzeń narodu i zawsze gotowa jestem to czynić, lecz tak ogółu jak pojedyńczych osób nie poświęcę nigdy jednemu tylko stronnictwu, i nie chcę być niewolnicą żadnéj fakcyi.«

W Londynie otworzono supskrybcyą na wystawienie posągu dla Królowéj Wiktoryi, mającego uwiecznić jéj postępek z powodu zamachu Lorda Peel przy tworzeniu nowego Ministerstwa.

Xiążę Sussex na jednem ze zgromadzeń Towarzystwa do obrony wolności wyznań religijnych dał poznać swój sposób uważania ministeryalnego przesilenia. »Co się tycze teraźniejszych Ministrów,« rzekł J. K. Wysokość, »pojmujecie Panowie zapewne, że w mojem położeniu nie wiele w téj mierze powiedzieć mogę. Sądzę jednak, iż z tem odezwać się nie będzie mi wzbroniono, co z radością widzimy, iż mniemań naszych nie potrzebujemy mocniéj i dotkliwiéj wyrazać, jak tylko winszować sobie, że Ministeryum liberalne powróciło do steru. (Głośne i przeciągłe oznaki zadowolenia.) I nie wątpię, że gdy Ministrowie wedle wielkich zasad działać będą, do których się poczuwają, mogą być pewni wsparcia i przychylności narodu. Lecz nie należy tylko chwytać się manówców, (gromy oklasków); potrzeba stale, lecz zwolna, a pewnym krokiem postępować; możemy się obejść bez cwałowania. Co do bilu tyczącego się Jamajki, z powodu którego Ministrowie się usunęli, jestem przekonany, iż gdy nie został przyjęty, wyzwolenie niewolników będzie musiało jeszcze raz być przedłożonem.“

Lord Granville, w skutek ostatnich wypadków gabinetowych, ma cofnąć swoję prośbę o uwolnienie od obowiązków Posła przy Dworze francuzkim.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Maroto zostawiwszy przed stanowiskiem krystynistów w Ubalu kilka batalionów, dnia 14. Maja swoję główną kwaterę do Balmasedy przeniósł. Złożona z 209 piechoty i 14 artylerzystów załoga twierdzy Guardamino, którą za jeńców krystynistowskich wymieniono, przy wejściu swém do Durango głośnémi okrzykami rądości przywitaną została a Don Carlos sam między nią ordery rozdawał.

Belgia.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 18. b. m. Minister wojny przedłożył projekt do

prawa, ograniczający przeciąg służby narodowéj milicyi do lat ośmiu, z których dwa ostatnie odsłużyć się mają w korpusach rezerwowych. Żołnierze z tych ostatnich korpusów mogą wchodzić w związki małżeńskie bez poprzedniego uzyskania zezwoleń władzy wojskowéj.

Mówią, że Pan Rajkem, Prezes Izby, otrzyma Ministeryum sprawiedliwości.

Z powodu wstąpienia do gabinetu francuzkiego PP. Villemain i Teste, belgijski Obser vateur robi uwagę: że pierwszy gorliwie bronił w Izbie Parów praw Limburga i Luxenburga; drugi zaś, w czasie *stu dni*, zmuszony schronić się do Belgii, przyjęty był gościnnie od Króla Hollenderskiego i długo w Leodyum sprawował obowiązki adwokata, występując zawsze jako obrońca działań ówczesnego rządu. Po powrocie do Francyi nie zmienił wcale sposobu myślenia i do dziś dnia jest zapalonym wielbicielem Króla Wilhelma.

A u s t r y a.

Piszą z Gorycyi pod dn. 6. Maja, że przybył tam Xiążę Bordeaux w towarzystwie Xięcia Levis, Hrabiego Montbel tudzież Generałów Foissac-Latour i Lochmenie, którzy to składać odtąd będą dwór Xiążęcia jako już pełnoletniego. Wspomniony Xiążę ma zwiedzić Dalmacyą, Kroacyą i granice wojenne w Siedmiogrodzie i po 3. miesiącach podróży przybyć do Kirchbergu. Tamże w pierwszych dniach Czerwca zjadą Xiążę i Xiężna Angouleme. Xiążę Blacas wyprzedzi ich 14 dniami, ażeby miał więcéj czasu zabawić się w Wiedniu i zasięgnąć rad lekarskich. — Nie dawno tak wielka liczba rozmaitych rodzin francuzkich przybywała tu odwiedzać Xięstwo, że dom gościnny pod Złotą Koroną nie mógł wszystkich pomieścić.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 1. Maja.

Czerkiesy owi, co przed niejakim czasem do Sinope się udali, aby wrócić do ojczyzny swojéj, nie otrzymali pozwolenia zaambarkować się, kiedy Sułtan wszelkich związków między posiadłościami Ottomańskiémi i wybrzeżem Abazyi zabronił. Powrócili więc do Konstantynopola.

A l g i e r.

Wojsko francuzkie oczekuje niecierpliwie chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z Abdel-Kaderem. Zuchwałość Arabów dochodzi do tego stopnia, że zabierają konie Francuzom i pod murami miast francuzkich mordują żołnierzy bezkarnie. — Emir przez spadnięcie z konia miał sobie wybić dwa palce u prawéj ręki. Pokolenia podległe, usilnie go namawiają do wojny. — Marszałek Valée oświadczył chęć wrócenia do Francyi; osadnicy w skutku tego wybrali natychmiast zpośród siebie kommissyą, na którą włożyli obowiązek podania prośby do Rządu francuzkiego o przywrócenie Marszałka Clausel.

Courrier donosi co następuje: »Abdel Kader, nie mogąc porozumieć się z Gubernatorem Algieru, udał się wprost do Rządu francuzkiego, a nawet do samego Króla, a gdy na pisma swoje żadnéj nie odbierał odpowiedzi, powziął przekonanie, że ktoś takowe przejmuje, zatem przez trzecie osoby dojść do celu postanowił. W skutku tego, P. Thiers, Marszałek Gerard i inne znakomite osoby odebrać miały listy Abdel Kadera, do siebie zaadresowane, z prośbą, aby je raczyły doręczyć Królowi i Xięciu Orleans. W tych wszystkich listach Emir usprawiedliwić chce swoje postępowanie, oraz najuroczyściéj oświadcza, iż pragnie wszelkiemi siłami utrzymać pokój zawarty w Tafna.«

P e r u.

W Londynie odebrano z Peru nowe, wcale niespodziewane doniesienia; podług nich Chilijczykowie, pod dowództwem Gen. Bulnes, pokonali Protektora Peruańsko-boliwijskiego zjednoczenia, Generała Santa-Cruz. Pisma angielskie zdają się wprawdzie powątpiewać o rzeczywistości tych doniesień; należy jednakże pamiętać, że wszystkie prawie są przychylne dla Generała Santa Cruz. Walka miała zajść dnia 20. Stycznia przy Penuan, gdzie Santa-Cruz, mając 6000 wojska pod dowództwem Generałów Moran, Herrera i Bermudez, przez równąż siłę Chilijczyków i antifederalistów peruańskich, pod Generałami Bulnes i Gamarra, zaczepiony został. Tracił on stanowisko po stanowisku i w ciągu pięciu godzin walka rozstrzygnioną została. Jazda chilijska przybyła dopiero na pole bitwy, gdy Peruanie już pierzchali, i zrządziła rzeź wielką pomiędzy niemi. Sam Santa-Cruz ocalił się tylko w 100 ludzi, a nazajutrz widziano go otoczonego 25 oficerami i usilnie ściganego przez Chilijczyków, spodziewających się ująć go niewątpliwie. Liczba poległych i ranionych z obudwóch stron ma być bardzo znaczna; Generał Burnes postradał dwóch adjutantów. Gamarra w doniesieniu swojem zwycięztwo to nazywa zupełnem i przyznaje je nieporównanemu męztwu wojska chilijskiego. W doniesieniu innego oficera wyrażono, iż wszyscy Generałowie peruańscy polegli albo ranieni zostali i że w Ameryce nie otrzymano nigdy zupełniejszego zwycięztwa.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tyg. Petersb.*) Kilka uwag nad szkołami Poezyi polskiéj, z powodu artykułu o Ukrainomanii. — Pomiędzy choroby moralne XIX. wieku policzył Pan Kraszewski Ukrainomanią. Kiedyśmy go prosili, ażeby trafne swoje uwagi nad dziwacznościami obecnéj chwili zastosował prościéj do nas, radzi byliśmy iż nie pogardził naszem wezwaniem, ukazawszy nam już dotąd kilka naszych nielekkich i nietajnych niemocy, np. *legophobią* i inne, a teraz nie mamy mu wcale za złe, że zagaił o grzechu w którym, (Bóg wie czy sprawiedliwie) samych nas posądzają że zostajemy. Jestże w atmosferze naszéj umysłowéj istotnie takie miazma, taka warstwa, którymby nazwisko Ukrainomanii służyło? — Jest niewątpliwie, a nawet nie w jednym tym tylko i tak potępienia godnym charakterze, jak je wystawia Pan Kraszewski. W artykule któren od nas wywołuje te uwagi, nazwisko Ukrainomanii, dano temu błahemu naśladownictwu Ukraińskiéj poezyi, które się zozpleniło i rozplenia na niwie naszéj literatury. — Naśladownictwo jest to chwast nikczemny, łopuch bezecny, który się natychmiast rzuca na każdą wzruszoną rolę. Wypielać go ile można z literatury jest główny obowiązek krytyki, i dla tego szczególniéj tak dotkliwym jest u nas niedostatek pisma periodycznego, poświęconego jedynie kontroli nowo pojawiających się utworów. Uwagi P. Kraszewskiego nad tym narowem wszelkiego rymującego bucha: zarywać w tony kozackie, są wyborne; — myśli jego o wszechmiejscowości poezyi; — wielkiéj krytycznéj wartości; a wszystko to wyłożone z tą trafnością, z tym wdziękiem, w który, on jeden umie odziewać każdy swój artykuł, tak, że, czego już nie było oddawna, obszerny krąg czytelników oczekuje i tęschni za odezwaniem się jego. — Wszystko co w tym względzie powiedział Pan Kraszewski o Ukrainomanii jest sprawiedliwe; ale pod nazwiskiem choroby moralnéj wystawialiśmy sobie nie tak błąd wyłącznie pisarski, złe skierowanie prac piszącéj rzeszy, jak raczéj jakiś narów społeczny, tym bardziéj, że od kilku lat i przynajmniéj w niektórych naszych prowincyach jest w obiegu pewien gust umysłowy, wyrobiła się pewna skłonność, pewna opinia, którąby można Ukrainomanią nazwać, lubo ona jest zupełnie co innego, jak to o czem mówi P. Kr... — Rzecz jest widoczna, że znakomita szkoła ukraińska (którą z resztą ostracyzm krytyczny najgodziwiéj mógłby do kilku imion zredukować) nie tylko zajaśniała okazale pośród literatury polskiéj, ale nawet w publiczności utworzyła dla siebie osobną klassę wielbicieli, którzy nie tylko sobie w jéj płodach smakują, ale nawet uprzedzili się względem samych przedmiotów jéj kreacyi: ukraińskiego stepu, samotności, rycerskiéj kozaczyzny i t. d. Bądź co bądź, to silne wrażenie, wywarte na umysłach przez sztukę, poświadcza głośno dzielność i cnotę jéj sztuki, a jako ułuda, sprawiona od narodowego kunsztu, jako rozmiłowanie się w domowym kwiecie, jest pierwszem i szacownem téj natury u nas zjawiskiem. Nastaniemy późniéj mocniéj jeszcze na ten szczegół. Tymczasem powtarzamy, iż każdy, kto w ostatnich czasach uważał krążenie wyobrażeń literackich w naszem społeczeństwie, mógł dostrzedz tego oddziaływania poezyi na świat rzeczywisty i życie powszednie, którebym ja jedynie Ukrainomanią nazwał. (*D. c. n.*)

Do Petersburga przywieziono niedawno wyrób mechaniczny, mający kształt zwyczajnéj komody, trzy stopy i cali cztery wysokości, dwie stopy i cali trzy szerokości i dwie stopy i cali dziesięć długości. Zamku nie masz, a w miejscu klucza jest laseczka, która wprawia w ruch cały mechanizm. Naprzód otwiera się pokrywka, potem drzwiczki, a następnie wyjmują ztamtąd zwyczajnéj wielkości meble, jakie widzimy codziennie w ciągłem używaniu, mocne, piękne, i temi meblami zapełnia się ogromna sala; albowiem w ogóle mebli jest 113 sztuk! Ogromny stół sądowy, trzymający 8 stóp długości i 3 stopy wysokości, z zercałem i kandelabrem, ogromne krzesło prezesowskie, sześć taboretów dla sędziów, biurko, dwie toalety damskie, toaleta męzka w kształcie biurka, pulpity dla muzyki, mnóstwo małych stolików i krzeseł, postumenty, kolumny, wazy, pulpity do pisania, ławki i ławeczki, kandelabry, lichtarze, szkatułki, zgoła wszystko, co tylko jest potrzebnem do wykwintnego ubrania pokoju, czyli raczéj sali, a nadto dla zupełnego jéj przyozdobienia jest portret N. Pana, pośród dwóch wysokich kolumn, między któremi zawiesza się draperya, a nad nią korona. Gdy cała ta komoda zamienioną zostanie na ogromny stół, z każdéj nogi tego stału wyjmuje się jeszcze po jednym stoliku, a sześć taboretów nie zajmują więcéj miejsca jak podróżna szkatułka. Wynalazcą tego mechanizmu jest P. Miller, rodem z Wilna, który obecnie powziął pomysł zegaru, urządzonego tak, iż za każdem wybiciem godziny ukaże się z postumentu 12 figur naturalnéj wielkości, które, przeszedłszy przez pokój, powrócą na swoje miejsce.

Gazeta Lwowska donosząc o ostatnim koncercie, danym przez Towarzystwo muzyczne, chlubnie wspomina o grze Pana Felixa Lipińskiego, iż tenże grając po mistrzowsku i z wyrazem głębokiego uczucia, okazał się godnym wielkiego wzoru, jaki ma w swoim bracie, uwielbionym Karolu Lipińskim.

Na kilka chwil przed rozpoczęciem bitwy, przyszedł młody oficer do swojego wodza z prośbą, aby mu dał urlop do domu, ponieważ chce odwiedzić chorego ojca. Wódz prośbie zadosyć uczynił, i rzekł tylko z uśmiechem: „Słusznie czynisz Panie, bo pismo święte mówi: Czcij ojca i matkę, a będziesz żył długie lata na ziemi.“

Mechanik Paryzki od niejakiego czasu mieszkający na prowincyi i trudniący się robotą organów dla kościoła swojéj wioski, wynalazł instrument składający się z piszczałek, a mogący obok tonów najsłodszych wydawać zarazem i najmocniejsze. Przy pierwszéj probie głos tego intrumentu pogruchotał szyby, inne tony dobrze naśladują huk grzmotów!

We Lwowie w tych dniach w pewnym domu na przedmieściu, zniknęło 6-letnie dziecię, i przez cały dzień nie wiedziano, gdzie się podziało. Dopiero wieczorem znaleziono je przysypane piaskiem w tyle ogrodu. Jest to dla rodziców przestroga, aby kopiąc piasek, nie robili jam w swoich ogrodach, i nie zostawiali samotnie swoich dzieci.

P. Bonel w Paryżu założył teraz całą fabrykę dla wyrabiania materyi szklannéj do sukien. Nitki szklanne za pomocą pary nabywają w téj fabryce takiéj elastyczności jak nitki jedwabne, tenże P. Bonel zamyśla także fabrykować axamit szklanny.

W końcu zeszłego wieku żył we Francyi ludożerca, nazwiskiem Ferre. Dnia 13. Grudnia 1782 ścięto go w Tuluzie po otrzymaniu od niego zeznania, że pożarł przeszło 80 osób. Ostatnią jego ofiarą był kupiec hiszpański.

OBWIESZCZENIE.

Biuro Kommissarza policyjnego Valentini (1go obwodu) z ratusza, gdzie dotychczas ulokowaném było, do Nr. 2. na Wodną ulicę przeniesione zostało, o czém dotycząca publiczność niniejszém się uwiadomia.

Poznań, dnia 25. Maja 1839.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia najwięcéj dającemu wsi szlacheckiéj Odrowąża w powiecie Gnieźnińskim położonéj na trzy lata, to jest od Św. Jana roku bieżącego do Św. Jana 1842. r., wedle warunków w Registraturze przejrzeć się mogących, wyznaczyliśmy termin na

dzień 22. Czerwca r. b.

o godzinie 10téj zrana przed Sędzią Nadziemiańskim Wnym Kurnatowskim w Izbie naszéj instrukcyjnéj, do którego chęć dzierżawienia mających niniejszém zapozywamy.

Bydgoszcz, dnia 22. Maja 1839. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Mając do sprzedania dobra szlacheckie o mil 7 od Poznania odległe, upraszam chęć kupna mających, by warunki u mnie przejrzeć zechcieli. — Poznań, dnia 24. Maja 1839.

Gregor, Kommissarz sprawiedliwości.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. *Maja* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$72\frac{2}{3}$	$72\frac{1}{6}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	$102\frac{1}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	4	—	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{4}$	$12\frac{3}{4}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{2}{3}$	$12\frac{1}{6}$
Disconto	—	3	4